Ner 86. ROK 1837. SOBOTA 15 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

Imiona rzymskie.
Jutro Lamberta.

Imiona sławiańskie.
Jutro Nosisław.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepla podlug Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
14 6	27" 2.''' 784	† 1°, 6	2.''' 18	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz
2	2, 457	† 10. 0	2, 85	„ „	Pochmurno	
10	2. 570	† 6 6	2 88	Zaden	.. ..	

Część Urzędowa.

Nro 1,971

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Ponieważ licytacya na puszczenie w entrepryzę czyszczenia miasta Krakowa i przedmieść jego na dzień 4 b. m. i r. ogłoszona, dla braku Licytantów spełzła, przeto Wydział podaje do powszechnéj wiadomości iż powtórna licytacya publiczna *in minus* na puszczenie w entrepryzę czyszczenia ulic i placów w mieście Krakowie i jego przedmieściach, aż do staréj Wisły rocznie od pierwszego wywołania w summie złp. 3000, a czyszczenia ulic i placów w mieście Żydowskiem i Kazimierzu od pierwszego wywołania w summie złp. 1000 rocznie w dniu 18 maja r. b. o godzinie 10 rannéj odbywać się będzie w biórach Wydziału, dlatego Wydział wzywa chęć licytowania mających, aby w miejscu i czasie rzeczonym zaopatrzeni w Vadium 10 części summy od któréj się licytacya raz rozpocznie znajdować się chcieli, gdzie bliższe szczegóły entrepryzy w mowie będącéj przejrzeć każdego czasu można.

Kraków dnia 6 kwietnia 1837 r.

Senator prezyudjący,
Kiełczewski.

(2r.) Referendarz, *L. Wolff.*

Nro 1,821 *D. W. D. P. i S.*

OBWIESZCZENIE.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dopełnieniu uchwały Senatu Rządzącego z d. 22 lutego r. b. do N. 958 D. G. S. zapadłéj, Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 19 kwietnia r. b. zrana o godzinie 10 odbędzie się publiczna licytacya w biórze pomienionego Wydziału wydzierżawienia na wieczność prawa wybudowania nowego młyna i użytkowania z niego w miejsce dawniejszego przez ogień zniszczonego, a to na rzece Białucha zwanéj, przy wsi Narodowéj Zie-

lonki, wraz z należącym do tegoż placem i gruntem, oraz ogródkiem owocowym, stodołą i stajenką, *praetium fisci* do pierwszego wywołania wkupnego przy niniejszéj licytacyi ustanawia się w summie złp. 1,278 gr. 9 w srebrnéj grubéj monecie.— Chęć licytowania mający złoży na *vadium* $\frac{1}{10}$ część summy szacunkowéj to jest złp. 127 gr. 24, z którego kanon czyli czynsz roczny opłacać się będzie kwartalnemi ratami z góry w kwocie złp. 566 gr. 24.— O innych warunkach licytacyi wiadomość każdego czasu w biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu powziętą bydź może.

Kraków dnia 25 marca 1837 r.

Senator prezydujący,

L i k e.

(3r.) *Nowakowski*, Sek. Wyd.

Nro 2008.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek uchwały Senatu Rządzącego z dnia 21 marca r. b. do Nru 1604 zapadłéj, Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórze jego dnia 22 b. m. i r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się publiczna licytacya na wypuszczenie w jednoroczną dzierżawę od dnia 1 czerwca b. m. i r. rachując, dochodu propinacyi w Zamku Krakowskim, poczynając pierwsze wywołanie od summy złp. 900 rocznego czynsu. Chęć przeto licytowania mający, zechcą się zaopatrzyć w *vadium* wyrównywające $\frac{1}{10}$ części kwoty powyższéj to jest złp. 90, i w terminie oraz miejscu na wstępie wyrażonem stawić. O innych warunkach licytacyi wiadomość każdego czasu w Biórze Wydziału Dochodów powziętą być może.

Kraków dnia 7 kwietnia 1837 r.

L i k e.

(2r.) *Nowakowski* Sekretarz.

Nro 2152

OBWIESZCZENIE.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie rozporządzenia Senatu Rządzącego z dnia 10 Kwietnia r. b. N. 1995 D. G. podaje do wiadomości, iż w dniu 25 Kwietnia r. b. w godzinach przedpołudniowych, odbędzie się na gruncie Państwa Czernichowskiego licytacya publiczna sprzedaży Wikla w territorium wsi Kłokoczyna od lat 3 rosnącego, morgów Chełmińskich 10, prętów 270 powierzchni zajmującego, na jedenaście sekcyi podzielonego, cena szacunkowa w szczególe każdego morga od pozycyi I. do IX. włącznie po złp. 24, pozycya Xta złp. 18, ostatnia XI. prętów 270 zajmująca, złp. 15 czyli razem w kwocie złp. 239 do pierwszego wywołania przy licytacyi jest ustanowiona, chęć kupna mający w terminie oznaczonym i miejscu wskazaném znajdować się zechcą. Warunki są następujące:

1) Utrzymujący się przy kupnie jednéj lub więcéj sekcyi Wikla, kwotę z licytacyi wynikłą natychmiast w monecie courant na ręce licytacyą uskuteczniającego kommisarza zapłacić winien.
2) Cięcie Wikla jak najostrzejszem narzędziem ma bydź dopełnione, nakoniec
3) Do d. 10 maja r. b. najdaléj, wszystkie Wikla z gruntu skarbowego mają bydź w zupełności przez nabywców uprzątnione.

Kraków dnia 12 kwietnia 1837 r.

Senator prezydujący,

L i k e.

(1r.) Za Sek. Wydz. W. *Markowski.*

Nro 259. *S. N. I.*

PREZES

SĄDU NAJWYZSZEJ INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do art. 118 K. C., podaje do publicznéj wiadomości, iż Trybunał I. Instan-

cyi wyrokiem z dnia 14 lutego 1837 r. ogłosił Wojciecha Hallera za nieprzytomnego, a a to na mocy poprzedniego swego wyroku, w myśl art. 119 K. C. z dnia 31 października 1835 roku, nakazującego wyszukiwanie tegoż Wojciecha Hallera.

W Krakowie dnia 17 marca 1837 r.

W zastępstwie Prezes Sądu Appellacyjnego,
MĄKOLSKI.

(3r.) Sekretarz *Syklowski*.

OBWIESZCZENIE

PISARZ TRYBUNAŁU PIERWSZÉJ INSTANCYI.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie star. Mendla i Pestl i Finkerów małżonków, na Kaźmierzu przy Krakowie pod L. 127 zamieszkałych, na satysfakcyą summy złp. 1200 do obligu urzędownie przed Ignacym Rogalskim pisarzem aktowym w dniu 13 czerwca 1823 r. przez star. Herszla i Goldy Müllerów małżonków, na rzecz star. Lubla i Cyrli Hüpperów do akt. hypotecznych W. M. Krakowa i jego Okręgu w vol. VI. księgi intabulacyi i extabulacyi na karcie 86, Nro 80 w dniu 12 września 1823 wpisanego, tudzież na satysfakcyą summy złp. 900 do obligu urzędownie przed Wojciechem Olearskim w dniu 3 września 1823 r. przez star. Herszlę i Goldę Müllerów małżonków na rzecz star. Kalman Bendycz zeznanego w aktach hypoteki W. M. K. w vol. VI. księgi intabulacyi i extabulacyi na karcie 47. N. 72 dnia 4 września 1823 r. wpisanego, niemniéj cessyi przed tymże samym notaryuszem przez star. Kalmana Bendycz dnia 24 października 1827 r. ustąpionéj do akt. hypoteki W. M. K. i J. Okręgu w księdze VI. ingrossacyjnéj na karcie 1280 pod L. 409 dnia 28 listopada 1827 roku wciągniętéj, z mocy cessyi przez star. Leibla Hüppera na rzecz Mendla i Pestli Finkerów małżonków przed notaryuszem Jaroszewskim w dniu 16 września 1832 r. zeznanéj działających, po zajęciu pierwszego piętra domu pod L. 127 w gminie X. miejskiej położonego, na wschód z domem Fiszłowiczów pod L. 126, na zachód Wolfa Krengel pod L. 128, na południe z placem miasta Żydowskiego, na północ z domem Fiszlowiczem graniczącego, w dniu 2 grudnia 1828 r. przez komornika Teodora Jaworskiego uskutecznionego, i wniesieniu aktu tegóż zajęcia do ksiąg hypotecznych W. M. K. w dniu 4 grudnia 1828 roku do L. 601 następnie po wyroku Trybunału I. Instancyi z d. 18 listopada 1836 roku cenę szacunkową i dozorcę ustanowionego, wystawione zostanie na sprzedaż publiczną pierwsze piętro domu pod L. 127 w gminie X. miejskiéj położonego, do sukcessorów małoletnich dzieci po Herszlu i Goldzie Müllerach małżonkach należącego, pod warunkami wyrokiem prawomocnym Trybunału I. Instancyi z dnia 18 lutego 1837 r. ustanowionémi:

1) Cena szacunkowa piérwszego piętra domu pod L. 127 w Mieście Żydowskiém położonego, ustanawia się w ilości złp. 1500.
2) Chcący licytować złoży jednę dziesiątą część summy szacunkowéj, to jest złp. 150 na *vadium*, od któréj złożenia atoli wolni są sprzedaż popierający, które w razie niedotrzymania warunków utraci, i powtórna licytacya na koszt i stratę jego ogłoszona będzie.
3) Podatki skarbowi należące, zapłaci nowo-nabywca w myśl art. 32 Ustawy hipotecznéj natychmiast.
4) Koszta popierania licytacyi, które oddzielnym wyrokiem ustanowione będą, zapłaci nowo-nabywca natychmiast do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego.
5) Widerkaufy i inne ciężary pozostają przy nieruchomości z obowiązkiem opłacenia prawnego procentu, które z summy szacunkowéj strącone będą.
6) Szacunek wylicytowany pozostaje u nowo-nabywcy aż do uzyskania wyroku klassyfikacyjnego z obowiązkiem płacenia procentu po $\frac{5}{100}$.

7) Po dopełnieniu warunku 2, 3 i 4, nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

8) W razie gdyby na trzecim terminie nikt z licytantów nieznalazł się, cena szacunkowa zmniejszoną zostanie o $\frac{1}{3}$ część ustanowionéj ceny.

Do licytacyi téj ustanawiają się trzy następne termina:

1. na dzień 7 czerwca)
2. na dzień 7 lipca (1837 roku.
3. na dzień 9 sierpnia)

Sprzedaż pierwszego piętra wzmiankowanego popiera J. H. S. Rzesiński O. P. D. adwokat w Krakowie przy ulicy Szerokiéj pod L. 43 zamieszkały.

Licytacya odbywać się będzie na audyencyi Trybunału I. Instancyi w Krakowie w gmachu władz sądowych pod L. 106 przy ulicy Grodzkiéj posiedzenia swoje odbywającego od godziny 10 rannéj poczynając. Wszyscy wierzyciele hypoteczni lub jakiekolwiek prawo rzeczowe mający, obowiązani są na pierwszym terminie pod prekluzyą złożyć tytuły służących im praw.

Wzywają się więc wszyscy chęć kupna mający, ażeby w powyższych terminach zaopatrzeni w stósowne *vadium* stawić się nieomieszkali.

Kraków d. 4 kwietnia 1837 r.

Janicki.

Stósownie do reskryptu Trybunału N. 201 sprzedaż rzeczy po Mikołaju Truchnowskim, pościeli, sztolarszczyzny, szkła i sukien pozostałych, podług inwentarza sporządzonego; wzywa się publiczność aby na dzień 21 kwietnia r. b. w kamienicy N. 73 przy Szewskiéj ulicy stawiła się, a to nabycie za gotową monetę courant nastąpi.

Kraków dnia 13 kwietnia 1837 r.

Ig. *Ostaszewski*, Not. Pub.

— *Kraków.* —

Na dniu 12 lutego b. r., po skonie ś. p. Józefa Michałowskiego, Senatora dożywotniego W. M. Krakowa, przy żałobném nabożeństwie za duszę jego w kościele Panny Maryi, Xiądz Łętowski Kustosz Katedr. Krak. powiedział mowę, którą jako zasłudze nieboszczyka oddaną sprawiedliwość, w gazecie umieszczamy.

»Jeżeli nam są drogiémi i pamiętnémi ojców naszych wspomnienia, po których dziedzictwo zaszczytów biorąc, znamy się być jednego rodu z niémi pokoleniem; — jeżeli własna cześć nasza, w tych pamiętnych dla nas imionach spoczywa, które z karty czasu zmazawszy, nie mielibyśmy domowych pamiątek; — to niemniéj drogą i czulszą nam może jest skromna śmierć człowieka cnotliwego, jako więcéj zbliżona do nas każdego; gdy nie wszyscy pamiętnémi być mogą, a wszyscy cnotliwémi być wzięli powinność — temu to, żal i płacz, po człowieku zacnym, rodziny osieroconéj, jest zaraz smutkiem całemu miastu, które w dobrym obywatelu, nie mniejszą stratę poniosło.

»Dużo to czasu potrzeba, i zbiegu rozlicznych okoliczności, aby się cnota wypróbowała, a mąż w pośród współobywateli swoich pokazał — nadzieje nie czynią człowieka, ale owoce, którym doświadczenie źrałość dało, i do szacunku naszego odkazało. Wielu zakwitnie z początku, a potém do grobu się czołgną z niesłusznym żalem na sercu, gdy nie było z nich żadnego towarzystwu pożytku. Wielu biorą heroiczne usiłowania, za cnoty człowieka, gdy największym jest heroizmem, wiernym było pozostać powołaniu swému. — Powołanie nasze, nie mierzy się wielkością zawodu jaki przebieżemy, ale zawodu jaki dokonamy. — I w tém to jest, ta nasza równość i zasługa przed Panem Bogiem, a prawo nasze jedne dla wszystkich do wdzięczności od towarzystwa; gdy nie po wypadkach w życiu człowieka, sądziemy o wartości jego, ale po wierności, w najdrobniejszych przygodach życia, sądziemy o gruntowności cnoty naszéj; która nie od spraw człowieka zależy, ale ona je wielkiémi i zacnémi czyni.

»Mało ludzi, tak na świat spogląda, a dla tego mało ludzi, i wartość życia naszego znają, i ludziom drugim, prawdziwy szacunek oddają. — Zmysł ten cnoty, że tak go nazwę, przychodzi nam tylko z wiarą. — Obejrzyjmy się teraz, na śmierć człowieka, którego pamięć nas tu zgromadziła, a poznamy, i czy słuszną jest nasza boleść, i czy za wielka, ta nasza jemu ostatnia posługa.

»Józef z Michałowa Michałowski, Senator tego miasta, urodził się w roku 1767; syn Felixa Chorążego Rożańskiego i Maryanny z Rudkowskich, damy orderu Krzyża Gwiezdzistego. — O starodawności i wielkości tego domu, na Mazowszu początkowo w Ziemi Czerskiéj osiadłego, nie dziś jest mówić; gdzie nie

tylko chwały z tąd nie przypuszczają, być potomkiem pokolenia zasłużonego, ale krzywdę jeszcze upatrują, gdy kto się w domu starożytnym urodził; jakby to jaka jego wina była. Lecz w kościele Bożym, tego nam nie potrzeba. *Nie ma względu na osoby u Pana Boga*, uczy nas S. Paweł, (III. 25). Miał zmarły dosyć cnot, po których go w Swiątyni Pańskiéj, usta kapłańskie, zalecić wam mogą. — Wychowany w domu stryja swego, Antoniego Michałowskiego, Podkomorzego Krakowskiego, starodawnych cnot Pana; za młodu usposobił się tam, jako zawód całego życia dokonać. — Nie było dawniej wychowanie dla oka, ale kształcono młodych ludzi poznawaniem i zamiłowaniem wiary. Cnota i obowiązki, miały podstawę pewną, bo nie bez uznanego sumienia się żyło. Mogły były namiętności unieść na moment, ale powracały się do portu, gdyż bojaźń Pańska nieodstępowała nas nigdy. — Puszczony też młodo w świat, za dawnym zwyczajem ojców naszych, jechał za granicę sposobić się do rycerskiéj sztuki; a umieszczony w tak zwanéj Galicyjskiéj Gwardyi w Wiedniu, którą natenczas Adam Xiąże Czartoryski dowodził; zyskał nietylko tego Pana miłość, ale ściągnął na siebie samego Monarchy łaskawe oko. Używany do wojskowéj i dworskiéj służby, towarzyszył Cesarzowi Józefowi na wojnę turecką. W czasie nieszczęśliwéj wojny niderlandzkiéj, czynnie bywał używany. Jeździł w różnych gabinetowych zleceniach, do Paryża, do Berlina i do Petersburga. — Lecz blask tych dworów, osobiste względy Monarchy światłego i uprzejmego, nadzieje za granicą do młodego wieku przywiązane, nic nie mogło zatrzyć głęboko wyryte w sercu, w domu stryjowskim początkowém wychowaniem, obowiązków prawych przekonanie.

»Gdy długie lata jeszcze przed sobą, do wielorakich obowiązków go wzywały, z czynném życiem, uchwycił się za majątek ojczysty, i oddał się rolnictwu.. — Po wygnaniu nas bowiem z raju, nic człowiekowi Opatrzność, ku pociesze jego ziemskiéj, godniejszego nie zostawiła. Wkrótce też wioska zakwitła, bo oko pańskie jest drugiém słońcem dla wiosek naszych, jak drugą Opatrznością dla kmiotków naszych. — Ale rolnictwo, jako matka cnot wielu, do innych go za sobą przywiodła; i tu jakoby się kończy, piérwszy zawód pożytecznie zwróconego tego życia, któremu dalsze rozwinięcie, do nowéj tylko wartości posłużyło.

»Życie użyteczne i czynne na wsi potrzebuje przyjaciela. Jest to potrzeba serc prawych, które gościńcem świata biedz obrały. Pobłogosławiony stan ten z początkiem zaraz człowieka w raju, do świętości wyniesiony w kościele, podstawa społeczeńskiéj budowy, cnót wszystkich towarzyskich rozwinięcie, skłonił młode jego serce, do Tekli z domu Morsztynów, córki byłego półkownika wojsk francuzkich, schowanego na cnotliwym dworze Stanisława Leszczyńskiego; która osierocona młodo chowała się w domu, wszystkim nam jeszcze w pamięci, herbu Rawicz Dębińskiéj, starościny Wolbromskiéj, powagą i wielu przymiotami duszy pani znakomitéj. — Z tego małżeństwa, pobłogosławił go Pan Bóg, trzema przy życiu synami, i dwiema córkami: — Nie był to jeszcze czas, aby mąż i żona, związku swego owoc mieli sobie przypisywać. Nie tylko Pan Bóg błogosławi potomstwem rodziców, ale błogosławi go, gdy daje piękne i zacne potomstwo. Mówi mędrzec Pański: *Mądry syn rozwesela ojca, a syn głupi, smutkiem jest matce swojéj.* (Proverb. X. 1). Koroną bowiem rodziców, są cnotliwe i piękne dzieci. — Nieżałował też na nich, na wychowanie. Oszczędny na wszystko, zagranicy im nie poskąpił. W domu trzymał skromno. Próżności przystępu zabronił, téj nierządnicy, która wszystkie cnoty, za młodu z serca naszego wygania. Nie widziano ich też, po bruku za uciechami gonić; a rodziców z tego się cieszyć, i na to potakiwać. Wyrosły też syny, na ludzie zacne, dwóch są obywatelmi i ojcami. Trzeci młody, chartuje się do pracowitego życia, wojskowym zawodem. Obie córki poszły za mąż, w imiona znakomite. Wszystko w tym domu błogosławieństwo pokazywało. —

»Do życia pięknego, przyszedł szacunek publiczny. Cnota się niekłania, ale ją szukają. W roku dziewiątym, mianowany został kommissarzem, do podziału zup Wielickich. Przy stanowieniu Wolnego Miasta Krakowa, spotkało go Senatorstwo dożywotnie: na którym oto, z szacunkiem naszym, życie swoje skończył.— Najpiękniejszą mu pochwałę w zawodzie tym publicznym oddać możemy, to że nigdy niepragnął być więcéj, serce jego wolne było od wszelkiego przywiązania, za któremby i charakter mógł się zwichnąć. W delikatnych téż nie raz położeniach, o które w krajowym zawodzie nie trudno, ratowało go, ta jego gotowość, siebie pierwszego zawsze poświęcić; czém był prawdziwie wyższy nad drugich. W ogólności, w całém życiu ś. p. męża tego, pokazywało się coś zacnego, niepospolitego, wznioślejszego. Należał on do tych dawniejszych jeszcze ludzi, którzy w postawie swojéj, niosą wyraz pięknéj i szlachetnéj duszy. — W prywatnych czynnościach rzetelny, w domowém pożyciu skromny i przykładny, w Senacie bezstronny. Mąż i ojciec, o jakichby więcéj było! Obywatel pra-

wy. — Jak prosto był czoło swoje zawsze nosił, którego niczemu nigdy nie pochylił, tak i z nieugiętym wyrokiem śmierci, mężném się sercem zgodził; abyśmy w samym smutku naszym pociechę mieli, że dobre, poczciwe i wierne życie, prawego chrześcianina śmiercią się kończy. Oto życie i śmierć Józefa Michałowskiego, Senatora W. M. Krakowa, któremu tu ostatnią posługę czyniemy.

»Kres ten ostatni człowieka, życia jego jest koroną. Żyjemy dobrze, abyśmy w Bogu umarli. Śmierć jest ostatnie świadectwo sumienia naszego. — Umarł też mąż ten, po chrześciańsku. Przyjął wszystkie świętości kościelne. Otoczony dziećmi i swymi, oddał z ostatnim głosem kapłańskim, duszę swoję w ręce Stwórcy swojemu. — My dziękujmy Bogu za ten przykład śmierci pięknéj, w człowieku zacnym i nam drogim. Nie małém to jest zbudowaniem, gdy się widzi, że życie prawe, kończy się śmiercią dobrą. Cnota się pokrzepia w swojém próbowaniu, serce się koi w swoich żalach, wiara urasta, nadzieja mocnieje, miłość ku dobremu wzmaga, całe życie prostuje i utwierdza. — Dzieci zacne, zacnego ojca, nie straciliście go, bo wam przykład swój po sobie zostawił: macie go żyjącego w szacunku naszym. — Senacie Rządzący, tyś stracił prawdziwie jednę z ozdób twoich, i niedziwujemy się też twojemu żalowi. — Familia, przyjaciele liczni, słudzy wierni i poczciwi, westchnijcie z religijną pociechą; gdyż błogosławieni którzy w Panu umierają, albowiem ich dobre uczynki i życie, pójdzie za niemi. (Apc. 14, 13). Niech odpoczywa z Bogiem. Amen.«

Cześć Polityczna.

— Londyn 29 Marca. —

Poseł hiszpański przy rządzie tutejszym, otrzymał od konsula rządu swego w Bajonnie, pismo datowane 22 marca, w którem udziela tenże wyjątek z raportu deputowanego Del-Valle, przesłanego z Pampelony pod d. 20 b. m. kortezom w Madrycie. Donosi on w tem raporcie, że korpus jenerała Iriharen wyruszył przez dolinę Ulzama do doliny Bastan, i rozproszył dnia 19 trzy batałiony karlistów znajdujące się w Larracuzar. Wicekonsul w St. Jean-de-Luz, donosi, że jenerał Espartero pobił dnia 16 pod Elorrio Biskajczyków, którym zabrał 200 jeńców. Konsul zajęty był staraniem, aby z Francyi dostawiać żywność dla korpusu nawaryjskiego.

Times donosi z S. Sebastian pod d. 21 marca, że trzech lub czterech oficerów legii angielskiej i tyluż karlistowskich, zeszli się d. poprzedzającego na pół drogi między przedniemi strażami swemi dla wzajemnego rozmówienia. Dowiedziano się przytem z podziwieniem od karlistów, że w dniach 10, 15 i 16, stracili 1700 ludzi w rannych i zabitych żołnierzach, a w oficerach 68. W tych potyczkach dowodzili naprzemian trzéj karlistowscy jenerałowie, to jest dnia 10 Guibelalde, a po nim Iturritza, następnie zaś po klęsce dnia 15 i po utracie wzgórza zwanego Venta, jenerał Sanz. Ciż oficerowie zapewniają, że widząc dnia 16 odwrót anglokrystynistów, wzieli to z początku za wybieg wojenny ze strony jenerała Evans, i to jest przyczyną, iż z obawy zasadzki jakiéj, nie użytkowali z pierwszych korzyści jakie odnieśli. Z pojmanych do niewoli Anglików, 2 tylko do Tolozy odprowadzono, wszystkich innych rozstrzelano. (!)

Według urzędowego raportu jenerała Evans strata jego w ostatniej porażce, wynosiła: dnia 15, poległych 18, rannych 217; dnia 16, poległych 52, rannych 407 ludzi. — Tenże jenerał wydał rozkaz dzienny, dotyczący reorganizacyi korpusu ochotników angielskich z wielką oszczędnością przedsięwziętej, a mianowicie przez zmniejszenia w sztabie głównym.

Donoszą z nowego Jorku pod dniem 24 a z Wasingtonu pod dniem 21 b. m., że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych van Buren, zamierzał utworzyć swój gabinet. Przeznaczają na sekretarza stanu, pana Forsyth; na sekretarza wydziału skarbowego, p. Woodbury; na pocztmistrza jeneralnego, p. Kendall; na sekretarza wydziału wojny, p. Joel R. Poinsett; na sekretarza wydziału marynarki, p. Mühlenburg z Pensylwanii.

— Dnia 31 Marca. —

Times donosi z korespondencyi prywatnéj, że fregata *Andromeda*, w skutek otrzymanych przez statek parowy rozkazów, które czekały już na nią w Nowym Jorku, wróciła się z tam-

tąd i pozostawiła xięcia Ludwika Napoleona w Brazylii. Przyczyna tej zmiany co do miejsca, nie jest jeszcze znana.

Morn.-Chron. pisze z powodu klęski doznanej przez jenerała Evans: »Lubo Espartero niema przeciwko sobie ani jednego nieprzyjacielskiego batalionu, nie ośmiela się jednak przeprawić przez rzekę, która stanowi granicę prowincyi Guipuzcoa. Tym sposobem, Espartero z całym swoim 20-tysięcznym korpusem, na nic się wcale nie przydał. Co do Sarsfielda, miał on nierównie trudniejszą drogę do przebycia, a tylko połowę sil Espartery pod rozrządzeniem swojém. On, podobnie jak Evans nie był w stanie z 10-tysięcznym korpusem, pod Lecumberi zgromadzonym, stawić czoło karlistom. Obowiązkiem Espartery było, pośpieszyć na pomoc obudwom; wprawdzie możnaby dla usprawiedliwienia Espartery powiedzieć, że marsz jego był najdłuższy i wytknięty przez kraj nienastręczający mu najmniejszéj pomocy; w razie więc klęski dwóch innych korpusów, narażał się sam na niebezpieczeństwo, że mógł być odciętym. Przyznajemy i wyznajemy to, iż dalszym postępom tych dwóch armij, nieprzebyte zawadzały przeszkody. Żołnierz musi sam dzwigać żywność dla siebie na cały czas kilkodniowéj wyprawy, bo nie masz przy korpusie komisoryatu, ani wozów, ani mułów, ztąd zaś wynika, że częstokroć nieostróżność nosiciela, połączona z niedostatkiem, skłania go do spożycia większéj części żywności w piérwszym zaraz dniu, aniżeli rzeczywiście spożyć należało; ztąd zaś pochodzi, że każdy jenerał krystynistowski po kilkodniowym pochodzie do odwrotu zniewolonym bywa. Tak przynajmniéj usprawiedliwiał jenerał Cordova powolność i bezskuteczność poruszeń swoich; dlatego powiedział, iżby mu było niepodobieństwem wtargnąć w głąb prowincyi będących w powstaniu i obsaczać miasta. My z naszéj strony nie jesteśmy za blokadą, w rozumieniu, że całą widownię teraźniejszéj wojny domowéj w Hiszpanii, wojska królowéj najdaléj w dniach cztérech przebyć i na przypadek potrzeby, połączyć się z sobą mogą.«

Courier przytacza następującą anegdotę: »W Cambridge otworzono niedawno nową gospodę, nazwaną: »*Gospoda pod Sir Robertem Peel.*« Ponieważ przy otwarciu, zabawa późno w noc przeciągnęła się, a z powodu rozweselenia trunkiem było cokolwiek i hałasu; uznała przeto władza miejscowa rzeczą potrzebną, upomnieć właściciela, ażeby na przyszłość podobnych bałamuctw w domu swoim nie dopuszczał. Przez omyłkę expedycyi, rzeczone napomnienie adresowano zamiast do gospodarza domu pod przytoczonym znakiem, do byłego ministra *Sir Roberta Peel*, który dziwił się nie mało, przeczytawszy niezasłużoną naganę.«

— *Madryt* 23 *Marca.* —

Członkowie kortezów należący do opozycyi, zgromadzili się na naradę w celu ułożenia petycyi, do królowéj, aby rząd postarał się o pośrednie wdanie się Francyi i Anglii.

Słychać, że prezes rady p. Calatrawa, hrabia Almodavar minister wojny i p. Lopez minister spraw wewnętrznych, podali się do dymissyi. Mówiono, że w takim razie, hr. Las Amarillas i pan Zarco del Valle wejdą do gabinetu. Osoby mogące miéć bliższe wiadomości zapewniały, iż nowy gabinet będzie się składał z ludzi należących do stronnictwa ruchu.

— *Z Lizbony* 20 *Marca.* —

Wiadomość że królowa spodziewa się zostać matką, sprawiła tu radość powszechną, a nawet pomiędzy tak zwanemi ultraliberalistami. Słychać, że poług przypadnie w sierpniu.

Diario donosi, że naczelnik gierylasów, Remeszydo, został pobity. Jego oddział składał się z 1000 ludzi.

— *Stambuł* 9 *Marca.* —

Uważają tu z pewną boleścią, że sułtan znajduje od niejakiego czasu wiele upodobania w odmianie urzędników swoich. Ta nieustanna zmiana, zrządza rozliczne szkody w administracyi, nietylko bowiem narażają na niepotrzebne wydatki, ale tamuje przytem

jednostajność w działaniu i pośpiech tegóż. Już dawnéj doniesiono o odwołaniu Tahira paszy z Trypolis teraz słychać, że Namik pasza został mianowany jeneralnym dyrektorem artyleryi, a Sajdowi paszy, dotychczasowemu dowódzcy gwardyj sułtańskich, ma być powierzony zarząd Anatolii. Na jego miejscu, obejmie dowództwo nad gwardyumi, teraźniejszy poseł w Paryżu, lub poseł w Wiédniu. W admiralicyi mają zajść także liczne zmiany.

ROZMAITOSCI.

— Wynoszenie się z Europy. —

Rada wolnego miasta Hamburga, wydała pod dniem 27 lutego b. r., rozporządzenie dotyczące żeglugi osadników przez Hamburg do innych części świata. Według tego rosporządzenia, postanowiono następujące przepisy, dotyczące żywności i miejsca, czyli obszerności na okręcie. Żaden okręt do Zjednoczonych Stanów przeznaczony, nie może według przepisów tamtejszych, przyjmować więcéj pasażerów, jak jednego na każdy, w inne miejsce przeznaczony, ładunek dwóch angielskich *tons* (40 centnarów); żaden z płynących do osad angielskich, więcéj jak trzech na 5 tons, z wyłączeniem kapitana i załogi. Gdzie przepisy nie oznaczają podobnie jak w Stanach Ziednoczonych, odrębnych urządzeń, liczy się we względzie miejsca i żywności, troje dzieci niżéj lat 7, dwoje niżéj lat 12, za jednego pasażera; dzieci niemające roku, nie wchodzą w rachubę. Co do miejsca, oznaczone jest 13 do 15 stóp kwadratowych przestworu na każdego człeka.

Okręty muszą być opatrzone w żywność na czas jaki tylko za najdłuższy przypuszczony być może, to jest rachując do wschodnich brzegów Ameryki, Indyj zachodnich, Para i Maranhac, aż do przylądku Roque w Brazylii, 13 tygodni; do wybrzeża Brazylii od tegoż przylądku aż do ujścia rzeki Plata, 16 tygodni; do przylądku Dobréj-nadziei, 18 tygodni; do Australyów i kraju Van-Diemen, 27 tygodni.

Według praw amerykańskich, obowiązkiem jest, bez różnicy na wiek i bez względu na zapasy osobiście przez pasażerów wzięte, mieć zaopatrzenie okrętu w 60 galonów (czyli garncy wody), 100 funtów chleba okrętowego, 100 funtów mięsa i 1 galon octu na osobę. Z uwagi jednak na nawyknięcie Niemców, dla tych, należy mieć jeszcze stósowną ilość jarzyn, grochu, fasoli, kartofli, a do tego połowę jeszcze tyle wody ile na zwyczajną potrzebę przepisano; nakoniec nieco ryżu, masła, piwa, kawy i herbaty. Zupełna porcya wynosi zazwyczaj $\frac{3}{4}$ fut. solonego mięsa wołowego, na przemian z takąż ilością solonéj wieprzowiny i $\frac{1}{2}$ funta wędzonéj słoniny. Tygodniowe potrzebowanie składa się zwykle z 3 funtów wołowiny na 4, z $1\frac{1}{2}$ fnt. wieprzowiny na 2. z pół funta wędzonéj słoniny na 1 dzień. Należy do tego 7 fnt. chleba, $\frac{3}{4}$ funta masła, 7 miar kawy, 7 miar herbaty, a po téj stronie 32 stopnia szerokości północnéj; 7 miar piwa. Okręty, które daléj na południe jak 32 stopień szerokości północnéj idą, są obowiązane mieć 1 i pół oxefta wody (90 garcy), na 1 człowieka; jdące zaś do Brazylii, z tamtéj strony przylądku St. Roque albo do Buenos Ayres, dwa oxefty.—Na przypadek choroby, zalecone są kury i suszone owoce; tudzież cokolwiek wina. Co się tycze innych spirytualiów, poleconém jest w ogóle zachowanie wstrzemięźliwości; z zastrzeniem, iż nawet w przedawaniu tychże dla odbywających żeglugę pasażerów, stósować się w téj mierze należy.

Prawem oznaczone zapasy żywności w tenczas dopiero używane być mogą, kiedy okręt już wypłynął na morze. Za każdy dzień opóźnionego wypłynięcia, przenoszącego dni czternaście nad termin kontraktem ustanowiony, jeżeli tylko przez wiatr lub burze zrządzone nie zostało, winien jest prowizor czyli kontrabent płacić po 12 szel., każdemu z tych pasażerów, którzy nie mają na pokładzie okrętu pomieszczenia i życia. — Każdy pasażer w między-pokładzie mieszczący się, jest obowiązany codziennie sam pościel swoją przewietrzać; sam zaś między-pokład, najmniéj 2 razy na tydzień octem wykadzony być winien. Na okrętach obcych, należy, aby tłumacz zastępował kapitana, jeżeli tenże ani jego sternik, języka niemieckiego nie posiada. W razie, gdyby liczba pasażerów 100 osób lub więcéj wynosiła, pomoc lekarska winna być im przydaną, w osobie, przez radę lekarską na to wyznaczonéj.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 *do dnia* 15 *Kwietnia.*

Gorczyński Adam, Rochmann Józef, kuryer ces.aus. z Galicyi; Lubomirski Henryk xiąże, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Zakrzewski Ignacy, Bronikowska, do Galicyi.